

Roman SZUL

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2166-0003

GEOPOLITYCZNE ZNACZENIE JĘZYKA W UJĘCIU LINGWISTYCZNYM I SOCJOLINGWISTYCZNYM

THE GEOPOLITICAL SIGNIFICANCE OF LANGUAGE IN LINGUISTIC AND SOCIOLINGUISTIC TERMS

Abstract:

The article explains the differences between linguistic and sociolinguistic approaches to the relationship between language and geopolitics. The author argues for the unsuitability of the linguistic approach, which is related to the weaknesses of the Whorf-Sapir hypothesis, which he proposes to reject as wrong. Instead, a sociolinguistic approach is proposed. Using it, he presents the relationship between the development cycles of empires and civilizations and the history of the spread and disappearance of their associated languages and types of writing. He devotes much attention to the issues of linguistic imperialism and the sociolinguistic consequences of the national idea, as well as the tendency toward cultural and political integration and disintegration of the world.

Keywords: language, geopolitics, Whorf-Sapir hypothesis, language racism, civilizations, empires, writing, language politics, contact languages.

Lingwistyka i socjolingwistyka a polityka

W jednym z najnowszych numerów „Przeglądu Geopolitycznego” ukazał się artykuł Zuzanny M. Sima (2022) na temat polityki językowej w państwach Unii Europejskiej. Wprawdzie polityka językowa Unii Europejskiej i w Unii Europejskiej nie jest w Polsce tematem nieznanym (por. np. Łuczak 2010, Szul 2015, 2010), tym niemniej kwestia językowa rzadko pojawia się *explicite* w pracach z dziedziny geopolityki (choć niektóre zagadnienia pojawiają się na marginesie innych publikacji, por. Wilczyński 2021). Dlatego też wspomnianą publikację Zuzanny M. Sima można uznać za godną uwagi nobilitację problematyki językowej w studiach geopolitycznych i zachętę do podjęcia dyskusji na temat relacji między językiem a geopolityką.

Związkami języka z polityką zajmują się dwie pokrewne dziedziny wiedzy – lingwistyka i socjolingwistyka, lub jak określił je Ferdinand de Saussure (1857–1913), – językoznawstwo wewnętrzne i językoznawstwo zewnętrzne (de Saussure, 2002). To pierwsze zajmuje się wewnętrzną budową języka, a w zakres jego zainteresowania wchodzi m.in. filozoficzne rozważania na temat związków języka z myśleniem i obrazem świata zawartym w językach. Kontrowersyjnym elementem w tych rozważaniach jest pytanie o związek między językami a sposobami myślenia (i językowymi obrazami świata) oraz działaniami ludzi posługującymi się tymi językami. Natomiast przedmiotem zainteresowania językoznawstwa zewnętrznego jest społeczne i polityczne funkcjonowanie języków: ich status polityczny i społeczny. W rozważaniach tych wewnętrzna budowa języków i zawarty w nich obraz świata nie mają znaczenia, chyba że wewnętrzne cechy języków (gramatyka, fonetyka, słownictwo, frazeologia) są czynnikami różniącymi nosicieli tych języków ze skutkami społecznymi i politycznymi, jak w przypadku różnic i podobieństw między Serbami i Chorwatami, Anglikami i Anglo-amerykanami, Francuzami i Franko-kanadyjczykami itd. Status języka wpływa na zachowania jego nosicieli i odwrotnie, działania ludzi wpływają na sytuację języka. Jak więc widać, związki języka z polityką badane w językoznawstwie zewnętrznym są oczywiste.

„Pułapka” i „paradoks Whorfa-Sapira”

Benjamin Lee Whorf (1897–1941) i Edward Sapir (1884–1939) to amerykańscy językoznawcy, którzy badając, niezależnie od siebie, języki Indian amerykańskich, stworzyli tzw. hipotezę Whorfa-Sapira (lub Sapira-Whorfa). Więcej o niej pisze Zuzanna M. Sima we wspomnianym na wstępie artykule¹. W największym skrócie koncepcja ta mówi, że każdy język zawiera obraz świata, który wyznacza ramy myślenia i (w domyśle) kształtuje zachowania ludzi. Idea ta tak urzekła językoznawców, że mimo istnienia argumentów ją podważających², w dalszym ciągu jest ona przywoływana i językoznawcy tworzą „rozwodnione” jej wersje, które byłyby mniej sprzeczne z rzeczywistością. Hipoteza Whorfa-Sapira jest ślepą uliczką i przez to zasługuje na miano „pułapki Whorfa-Sapira” (autor zastrzega sobie

¹ Jeszcze więcej można znaleźć w opracowaniu Andrzeja Klimczaka, 2013.

² W tekście Klimczaka można znaleźć argumenty przeciwników hipotezy Whorfa-Sapira takich jak Adam Schaff, Antonina Kłoskowska i wielu zachodnich uczonych.

prawa autorskie do tej nazwy). Współcześnie koncepcję tę czasem używa się do obrony polityki wielojęzyczności, bo według niej każdy język to obraz świata, a więc zniknięcie języka to jakby zniknięcie świata, tymczasem w czasach, gdy żyli ci badacze, pogląd że w języku zawarty jest obraz świata uzasadniał w USA i Kanadzie potrzebę wykorzenia języków indiańskich jako bariery w rozwoju intelektualnym i społecznym Indian. Można to określić mianem „paradoksu Whorfa-Sapira”.

Dlaczego koncepcja ta jest błędna i zasługuje na odrzucenie, zwłaszcza jako narzędzie wyjaśniania zjawisk z dziedziny geopolityki? Z założenia, że języki tworzą odcisnięte w umysłach ludzi obrazy świata łatwo wyciągnąć wniosek o determinizmie językowym, o tym, że te obrazy świata są różne pod względem ich zgodności z rzeczywistością, a tym samym użytkownikom jednych języków stwarzają lepsze warunki radzenia sobie w świecie, a użytkownikom innych – gorsze. A stąd jest blisko do bazujących na różnicach rasowych teorii językowych mówiących, że w językach – ich wewnętrznej budowie – tkwi przyczyna rozkwitu jednych i niedorozwoju innych ludów i narodów. Teorie determinizmu językowego należy odrzucić nie dlatego, że przypominają koncepcje rasistowskie, ale dlatego, że są błędne.

Skąd się wzięły bazujące na różnicach rasowych teorie językowe? W XIX i na początku XX wieku, a więc w czasach, kiedy żyli i działali wspomniani językoznawcy, królową nauk była biologia. Przy pomocy biologii wyjaśniano nie tylko zjawiska z życia roślin i zwierząt, ale i społeczeństw ludzkich. Biologia, czyli rasy, wyjaśniała dlaczego jedne ludy są „cywilizowane” a inne „barbarzyńskie”, jedne rozkwitają a inne tkwią w nędzy itd. To właśnie wtedy tryumfy święcił „rasizm naukowy” i jego najwybitniejszy przedstawiciel – francuski dyplomata Arthur de Gobineau (1816–1882). Biologiczne teorie rasistowskie łatwo, zdaniem ich zwolenników, radziły sobie z wyjaśnianiem, dlaczego Europa się rozwija i jest bogata a Afryka jest biedna: bo w Europie mieszkają ludzie biali a w Afryce czarni. Był jednak pewien problem, który zauważyli uczeni niemieccy, a którego nie dało się rozwiązać przy pomocy biologicznych teorii rasistowskich. Tym problemem były różnice w poziomie rozwoju między Europą Zachodnią a Europą Wschodnią. Żadne cechy biologiczne – kolor skóry, kolor i kształt włosów, rozmiary i kształt czaszek itp. – nie wskazywały na różnice między np. Niemcami a Słowianami. Skoro nie biologia, to co ich różni? Ostateczną odpowiedź sformułował językoznawca III Rzeszy Heinz Kloss (1904–1987): język – to w językach słowiańskich, w ich strukturach wewnętrznych, tkwi

przyczyna umysłowego upośledzenia Słowian. I to jest właśnie bazująca na różnicach rasowych lub quasi-rasowych „teoria” językowa, jak widać pokrewna hipotezie Whorfa-Sapira³. Niemcy na długo przed Klosssem przeczuwali, że w językach słowiańskich jest przyczyna niezdolności Słowian do stworzenia sprawnych i prosperujących państw, skłonność do anarchii itd., stąd powstał pomysł „ukulturnienia” niemieckich Słowian znany jako „Kulturkampf”, a z drugiej strony prawo Niemców, jako wyższej rasy, do zajęcia wszystkich ziem Słowian. Takiego samego zdania na temat języka jako mentalnej bariery – tym razem w odniesieniu do języka arabskiego i ogólnie języków semickich – był znany skądinąd francuski arabista Ernest Renan⁴. Uwzględnienie bazujących na różnicach rasowych i determinizmie językowym teorii językowych pozwala lepiej zrozumieć determinację takich państw jak Niemcy, Francja⁵ czy USA⁶ w zwalczaniu języków mniejszości narodowych – chodziło nie tylko o nauczenie mniejszości języka państwowego i włączenie ich do społeczeństwa, ale także o uwolnienie ich, zwłaszcza dzieci, od upośledzenia umysłowego wynikającego z posługiwania się ‘gorszymi’ językami. *Linguocid* (morderstwo języka), jaki władze USA i Kanady zgotowały językom rdzennej ludności tych krajów był, paradoksalnie, zastosowaniem w praktyce hipotezy Whorfa-Sapira.

Koncepcja Whorfa-Sapira nie nadaje się do analizy zjawisk geopolitycznych. Zgodnie z nią, nie powinno być wojen między ludźmi mówiącymi tym samym językiem, bo przecież mają ten sam obraz świata i powinni zachowywać się tak samo, podobnie narody mające pokrewne języki powinny zachowywać się podobnie w stosunkach międzynarodowych. Tymczasem wojen takich nie brakowało,

³ Autorowi tych słów nie jest wiadome czy Kloss zapoznał się z teorią Whorfa-Sapira, ale nie można tego wykluczyć, gdyż przed wybuchem II wojny światowej przebywał on w Ameryce tropiąc Żydów w USA i Kanadzie (napisał pracę o liczebności i rozmieszczeniu Żydów w tych krajach), a jeden z twórców wspomnianej teorii, Edward Sapir, był z pochodzenia Żydem niemieckim. Po wojnie Kloss był uznanym lingwistą, twórcą sensownej teorii „*Abstandsprache*” i „*Ausbausprache*”.

⁴ Na temat teorii językowych Klossa i Renana pisze i z nimi się rozprawia John E. Joseph (2004).

⁵ Zwłaszcza w Algierii, od 1830 roku uważanej za integralną część Francji, por: Benrabah (2013).

⁶ Por. np. Beykont (2002). Oprócz tego artykułu istnieje bogata literatura na temat przesładowań indiańskich dzieci, zwłaszcza w szkołach z internatem. Przytacza je m.in. praca Szula (2003).

przykładem są wojny amerykańsko-brytyjskie, wojna secesyjna w USA i wiele innych.

Słabość koncepcji Whorfa-Sapira w analizie ludzkich zachowań wynika z trzech fundamentalnych a niemożliwych do spełnienia warunków: 1. Język jest jedynym czynnikiem kształtującym obraz świata i ludzkie zachowania, 2. Język jest dany z zewnątrz i nie jest kształtowany przez jego użytkowników, 3. Ludzie są doskonale jednojęzyczni, nie dociera do nich nic spoza ich społeczności językowej.

Jak była mowa we wspomnianym artykule Zuzanny M. Simy oraz w wielu innych, w Unii Europejskiej (a także w Radzie Europy i innych instytucjach europejskich) zmagają się dwie tendencje: zachowanie wielojęzyczności i redukcja liczby używanych języków, najlepiej do liczby jeden. Zwolennicy wielojęzyczności odwołują się niekiedy do argumentów w rodzaju hipotezy Whorfa-Sapira twierdząc, że zniknięcie jakiegoś języka to zniknięcie zawartego w nim obrazu świata i zawartej w nim wiedzy, czyli zubożenie kulturowe świata. Argument ten też opiera się na wątpliwych założeniach: że narody zmieniając języki tracą wszystko, co miały w poprzednim języku, i że język jest czymś stałym i niezmiennym a wszystko, co jest w języku, jest dostępne dla jego użytkowników. Przykład narodów, które w trakcie dziejów zmieniały języki, np. Żydów, pokazuje, że narody zmieniając języki przenoszą z jednego do drugiego języka to, co uważają za cenne. Przenoszą do swojego języka również to, co uważają za przydatne z innych języków. Z drugiej strony ewolucja języka sprawia, że to, co było cenne i zrozumiałe w jednym momencie, przestaje być cenne i zrozumiałe w innym, czyli następuje utrata wiedzy zawartej w języku mimo, że sam język nie zniknął.

W europejskim i światowym zmaganiu jedno- i wielojęzyczności nie decydują koncepcje językoznawców, ale względy polityczne, w tym geopolityczne: siła polityczna i gospodarcza społeczności, które stoją za danymi językami oraz zbiegi okoliczności, które mogą sprawić, że jakiś niewielki region kraju z niewielką liczbą użytkowników danego języka stanie się międzynarodowo uznanym państwem a jego język – jednym z urzędowych języków tej czy innej instytucji międzynarodowej.

Innymi słowy, o sytuacji danego języka nie decydują jego cechy wewnętrzne, ale czynniki pozajęzykowe⁷, którymi zajmuje się

⁷ To właśnie czynniki pozajęzykowe a nie cechy języka angielskiego spowodowały, że język ten dominuje na świecie, por.: *ce n'est pas à ses qualités internes que l'anglais doit sa fortune, mais à la puissance de la Grande-Bretagne, puis à celle des États-Unis. (to nie dzięki swoim cechom wewnętrznym język angielski zawdzięcza swoje powodzenie, ale dzięki*

socjolingwistyka. Poniżej zostaną naszkicowane zagadnienia będące we wspólnym polu badawczym socjolingwistyki i geopolityki.

Języki imperiów i imperializm językowy

Imperia, jak mało które zjawisko geopolityczne, związane są z kwestią językową. Związek imperiów z kwestią językową jest dwustronny: z jednej strony sytuacja językowa imperiów (a były one z definicji wielojęzyczne) wpływała na ich funkcjonowanie, a z drugiej strony imperia kształtowały sytuację językową na swoim terytorium i poza nim.

Do czasów nowożytnych wpływ wielojęzyczności na funkcjonowanie imperiów był drugorzędny – każde imperium miało jakiś język, którym na co dzień posługiwali się panujący, jakiś język lub języki kadry urzędniczej, jakiś język lub języki porozumiewania się władców z poddanymi, jakiś język lub języki liturgii, ale pierwszorzędne znaczenie miały inne podziały: rodowe, etniczne, religijne, stanowe, rasowe. Podziały językowe nabrały znaczenia, gdy imperia zaczęły przekształcać się w państwa narodowe.

Wpływ imperiów na sytuację językową był różny: od żadnego po bardzo istotny. Wpływ ten zależał od kilku czynników: długości trwania imperium, sposobu jego funkcjonowania, struktury etniczno-językowej jego terytorium oraz od ideologii. Im dłużej trwało imperium tym więcej miało szans odciśnięcia swojego śladu w sytuacji językowej. Z punktu widzenia sposobu funkcjonowania można wyróżnić imperia „rozbójnicze” i „budownicze”. W tych pierwszych kontakt ludności z władcami ograniczał się do składania danin (zwykle w sposób nieregularny) i hołdów. Te czynności nie wymagały nawet używania języka. Poza tym imperia tego typu zwykle były krótkotrwałe. Imperia „budownicze” budowały trwałe struktury społeczne i administracyjne (w tym pobierały regularne podatki wymagające istnienia kadry urzędniczej) oraz budowały obiekty fizyczne (miasta, drogi, mosty, pałace, świątynie itd.). Wszystko to wymagało stałego kontaktu językowego między ludźmi, co wymagało posiadania wspólnego języka, najpierw jako *lingua franca* (język kontaktu), który z czasem mógł się przekształcić w język ojczysty. Dodatkowo, jeśli imperium ekspandując wciągało w swoje sprawy ludność peryferii – nadając obywatelstwo, dopuszczając do udziału we władzy, angażując do służby wojskowej itd.,

potędze Wielkiej Brytanii a potem Stanów Zjednoczonych), (Jacques Leclerc, *L'aménagement linguistique dans le monde* <https://www.axl.cefan.ulaval.ca/> (dostęp 4.9.2023).

to tworzyło kontakty między ludnością różnych części imperium a tym samym umożliwiało i wymuszało używanie wspólnego języka. W czasach starożytnych takim imperium było przede wszystkim imperium rzymskie, choć takie cechy miały też inne imperia – chińskie, asyryjskie, babilońskie, a po drugiej stronie Atlantyku – imperium Inków, których język – keczua, do dziś jest używany przez rdzenną ludność w kilku krajach andyjskich. Imperia miały różne struktury etniczno-językowe swojego terytorium, skąd wynikała różna potrzeba posiadania języka imperium jako języka kontaktowego i różny jego prestiż. We wspomnianym imperium rzymskim wschodnia jego część posiadała wysoce prestiżowy i użyteczny język grecki jako *lingua franca* – efekt istnienia samej Grecji, a we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego – efekt penetracji przez greckich kupców i podróżników a później dziedzictwo imperium Aleksandra Macedońskiego i państw hellenistycznych. I w tej części imperium łacina się nie przyjęła. Imperia miały różne ideologie motywujące ich władców i ich zaplecze. Można wyróżnić trzy ideologie: władza dla zaspokojenia żądzy władzy i bogactw, szerzenie religii, niesienie misji cywilizacyjnej. Pierwszy typ ideologii nie miał istotnego wpływu na sytuację językową. Szerzenie religii pośrednio wpływało na sytuację językową, gdyż wymagało kontaktu językowego między misjonarzami a ludnością krajów misyjnych, a potem między kapłanami a wiernymi. Imperia różnie rozwiązywały problem języka rozpowszechniania religii: imperium arabsko-muzułmańskie wraz z religią szerzyło język arabski, imperium hiszpańskie szerzyło chrześcijaństwo (katolicyzm) przez język hiszpański i języki miejscowe (n.p. w Paragwaju, na Filipinach, początkowo również w innych koloniach amerykańskich, zanim upowszechniła się w nich znajomość hiszpańskiego). Idea niesienia misji cywilizacyjnej pojawia się w europejskich imperiach w XIX i XX wieku i jest bezpośrednio związana z upowszechnianiem języków imperiów – angielskiego i francuskiego, już choćby z tego powodu, że oba imperia uważały się za centra cywilizacji a swoje języki za języki cywilizacji.

Znaczenie języka często uważa się za miarę znaczenia imperium. Wzloty i upadki znaczenia języków nie zawsze bezpośrednio towarzyszyły wzlotom i upadkom imperiów, czasem był „poślizg”. Łacina największe tryumfy święciła w średniowieczu, już po upadku imperium rzymskiego, a najdłużej w sferze władzy przetrwała na obszarach, które nigdy do Imperium Romanum nie należały – w Rzeczypospolitej (z przerwami) niemal do końca XVIII wieku, a w Królestwie Węgierskim do początków XIX wieku. Największy polityczny tryumf języka francuskiego

zbiegł się w czasie z wielką klęską Francji – na kongresie wiedeńskim, gdzie debatowano jak urządzić Europę po klęsce napoleońskiej Francji, wszyscy uczestnicy mówili po francusku. Inaczej było w przypadku Niemiec i języka niemieckiego – tu wzloty (koniec XIX i początek XX wieku) i upadki (obie wojny światowe) były niemal jednoczesne.

Język angielski przetrwał upadek imperium brytyjskiego, jak łacina przetrwała upadek imperium rzymskiego. Co więcej, w byłych koloniach brytyjskich w Azji i Afryce, język angielski uwolniony od skojarzeń z byciem instrumentem i symbolem obcego panowania stał się neutralnym i przydatnym narzędziem chroniącym jedność Indii (najludniejszy kraj świata), Nigerii (najludniejszy kraj Afryki), RPA (najbogatszy kraj Afryki) czy Singapuru (najbogatszy kraj Azji). Bez spoiwa w postaci języka angielskiego te wieloetniczne kraje zapewne by się rozpadły. Światowa (poza imperium brytyjskim) kariera języka angielskiego rozpoczęła się na konferencji wersalskiej po I wojnie światowej, kiedy prezydent Wilson zażądał, by drugim językiem konferencji obok francuskiego był angielski. W ten sposób język angielski przełamał monopol francuskiego w sferze dyplomacji. Po II wojnie światowej Stany Zjednoczone stają się największą potęgą świata a język angielski najważniejszym językiem świata – światową *lingua franca*. Awans języka angielskiego wynikał z jednej strony ze świadomych działań USA, wspieranych przez inne kraje angielskojęzyczne, utrwalających rolę tego języka w powstających instytucjach tworzących system światowy jak ONZ, MFW, Bank Światowy, IATA i inne, z obecności amerykańskich baz wojskowych w ponad 100 krajach (gdzie językiem kontaktowym między miejscową ludnością i władzami a amerykańskimi żołnierzami jest zawsze angielski)⁸ itd. Z drugiej strony był to wynik siły gospodarczej, technologicznej i kultury masowej USA a także efekt mechanizmu samonapędzającego się – po osiągnięciu „masy krytycznej” język angielski stał się na tyle użyteczny, że na ten język przechodzili albo opanowywali go jako język obcy ludzie poza krajami języka angielskiego, a im więcej ludzi znało angielski, tym stawał się bardziej użyteczny.

Ekspansja języka angielskiego, często określana mianem imperializmu językowego, budzi niezadowolenie ze strony przedstawicieli innych wielkich języków, tak w skali światowej⁹ jak i

⁸ Por. *Histoire sociolinguistique des États-Unis*:

https://www.axl.cefan.ulaval.ca/ammord/usa_6-8histoire.htm#2.2 La puissance militaire.

⁹ Na temat oporu przed angielskim imperializmem językowym mowa jest m.in. w: Leclerc Jacques, *L'aménagement linguistique dans le monde* <https://www.axl.cefan.ulaval.ca/>. *Jest to*

europiejskiej, gdzie przedstawiciele takich krajów jak Francja, Niemcy, Hiszpania i Włochy nie chcą zgodzić się, by angielski został de facto jedynym językiem instytucji unijnych (Szul 2015).

Współcześnie, kiedy rywalizacja geopolityczna na świecie weszła na wyższy, cywilizacyjny poziom, dominacja języka angielskiego jest często postrzegana jako symbol dominacji cywilizacji Zachodu nad resztą świata. „Reszta świata”, nawet ta wrogo nastawiona do Zachodu” jak Rosja i Chiny, nie może się jednak obejść bez angielskiego i w tym języku przedstawia światu swoje argumenty.

Cywilizacje a religie i pisma

Dwa elementy cywilizacji, które nas teraz najbardziej interesują to religia i systemy filozoficzne oraz pismo. Zarówno religie jak i pisma pojawiły się i rozwijały w okresie przedimperialnym i w pewnym momencie nastąpiło ściśle powiązanie między nimi. Ewolucja imperiów-cywilizacji, ich wzloty i upadki, sukcesja (przejmowanie elementów kultury) sprawiły, że niektóre religie i związane z nimi pisma ekspandowały, inne znalazły się na marginesie, jeszcze inne zanikły. Ewolucja pisma zależała ponadto od czynników materialnych i społecznych. W czasach przed wynalezieniem druku, gdy pisano wyłącznie ręcznie i przy tym na różnych nośnikach i różnymi narzędziami, kształt znaków zmieniał się tworząc różne warianty tego samego pisma. Powszechna oświata w czasach współczesnych postawiła problem uproszczenia pisma (czasem jego zasadniczej zmiany), by upowszechnić umiejętność czytania i pisania. Innym zagadnieniem, które nie będzie tu rozwijane jest relacja między językiem pisanym a mówionym.

W wyniku powyższych procesów u progu nowoczesności (XVIII wiek) ukształtowała się klarowna mapa cywilizacji, religii i pisma: 1) cywilizacja zachodnia (łacińska) – chrześcijaństwo zachodnie – pismo łacińskie, 2) cywilizacja prawosławna – prawosławie – pismo greckie i jego wariant cyrylica, 3) cywilizacja muzułmańska – islam – pismo arabskie, 4) cywilizacja żydowska – judaizm – pismo hebrajskie, 5) cywilizacja indyjska – hinduizm – różne warianty pisma indyjskiego z najbardziej prestiżowym – dewanagari (pismem sanskrytu), 6) cywilizacja buddyjska – buddyzm – różne warianty pisma indyjskiego

niezwykle bogate, aktualizowane w latach 1999-2023, omówienie historii i współczesnej sytuacji językowej świata. Sam fakt, że strona prowadzona jest po francusku też może świadczyć o rywalizacji francuskiego z angielskim.

(mahajana – północne odmiany pisma indyjskiego, hinajana – południowe odmiany pisma indyjskiego), 7) cywilizacja chińska – konfucjanizm i inne chińskie religie i systemy filozoficzne – pismo chińskie, 8) cywilizacja japońska – buddyzm i sintoizm – hybrydowy system pisma zawierający chińskie znaki ideograficzne i dwa alfabety sylabiczne – hiragana i katakana. Oprócz tego istniały pojedyncze kraje i społeczności nie mieszczące się w tym schemacie: Armenia i Gruzja – chrześcijańskie, mające swoje pisma (bazujące pod względem systemu pisma, choć nie kształtu liter, na alfabecie greckim), Bengalia – częściowo muzulmańska, lecz używająca jednego z odmian pisma indyjskiego, Abisynia/Etiopia – chrześcijaństwo wschodnie – pismo etiopskie, chrześcijanie Bliskiego Wschodu – różne kościoły wschodnie – odmiany pisma semickiego (pokrewne z pismem hebrajskim i arabskim). Jeśli chodzi o relacje między znakiem (literą) a dźwiękiem i znaczeniem, to we wszystkich pismach, oprócz chińskiego, relację tę można przedstawić następująco: znak → dźwięk → znaczenie, natomiast w chińskim: znak → znaczenie. Różnice pomiędzy pozostałymi rodzajami pisma polegają na tym, czy litera (znak) oddaje pojedynczy fonem (głoskę) czy całą sylabę. Pisma oddające sylaby (pisma sylabiczne) to różne odmiany pisma indyjskiego, pismo etiopskie oraz japońskie hiragana i katakana. Zasada, że w piśmie łacińskim, w cyrylicy czy piśmie arabskim każdy znak oddaje określoną głoskę, jest bardzo ogólną zasadą, gdyż w wyniku wielowiekowej ewolucji języków, za którymi nie nadążała ewolucja pisma, w praktyce istnieją duże odstępstwa od tej zasady.

XIX i XX wiek przynoszą wielkie zmiany. Pismo odrywa się (przynajmniej w niektórych przypadkach) od religii, umiejętność pisania i czytania przestaje być przywilejem nielicznych „uczonych w piśmie”, pojawiają się nowe narody a każdy chce mieć swój język narodowy i musi wybrać pismo i ustalić pisownię. Powstają nowe państwa a wiele z nich stoi przed problemem wyboru języka urzędowego i jego standaryzacji, dochodzą do głosu ruchy społeczne domagające się szerzenia oświaty wśród ludu, cywilizacja zachodnia ekspanduje politycznie, ekonomicznie i kulturowo, w wyniku czego wiele narodów styka się z pismem łacińskim i przekonuje się o jego zaletach. Z niewielkimi wyjątkami podyktowanymi względami politycznymi, kierunek zmian był taki sam – uproszczenie pisma. Zakres zmian był różny: od zmian w ortografii (bez zmiany kształtu liter a tym bardziej bez zmiany pisma) – np. reforma ortografii angielskiej w USA, portugalskiej w Brazylii czy serbskiej (zgodnie ze słynną zasadą sformułowaną przez reformatora języka serskiego Vuka Karadžića „pisz

jak mówisz, mów jak piszesz”) poprzez zmiany w kształcie liter (bez zmiany pisma) – reforma cyrylicy w Rosji (w tym powstanie ukraińskiej cyrylicy), reformy pisma w krajach słowiańskich używających pisma łacińskiego, najpierw reforma w Czechach promieniująca na inne kraje słowiańskie (poza Polską) i inne (np. na Litwę), po zmiany pisma.

Pierwszą zmianę pisma, z cyrylicy na łacińskie, przeprowadziła tuż po swoim powstaniu w 1860 roku Rumunia. Było to częścią większego kulturowego i geopolitycznego projektu odżegnywania się od słowiańskiego dziedzictwa i słowiańskich sąsiadów oraz przekonywania własnych mieszkańców i świata, że Rumuni są potomkami Rzymian i należą do szlacheckiego świata romańskiego pod przywództwem Francji. Taka postawa przyniosła skutki geopolityczne: po zakończeniu I wojny światowej, gdy mocarstwa zachodnie rozstrzygały o granicach w Europie wschodniej, ich sympatie były po stronie Rumunii w jej sporze z Węgrami o Siedmiogród. Zmiana pisma z cyrylicy na łacińskie nie objęła należącej do imperium rosyjskiego części dawnego Gospodarstwa Mołdawskiego. Tutaj zmiany pisma z cyrylicy na łacińskie i odwrotnie następowały wraz ze zmianami granic Rumunii, ZSRR, a po rozpadzie tego ostatniego, z pojawieniem się niezależnej Republiki Mołdawii (pismo łacińskie) i secesji Naddniestrza (cyrylica). Na terenie Naddniestrza w XX wieku było sześć zmian pisma, co może być ilustracją znaczenia pisma jako symbolu zmian geopolitycznych. Od strony technicznej zmiana pisma z cyrylicy na łacińskie (i odwrotnie) była bardzo łatwa, gdyż dotyczyła tylko kształtu liter, jako że relacje między znakiem a słowem są w obydwu pismach identyczne.

W Jugosławii podzielonej między pismo łacińskie (zachód) i cyrylicę (wschód) po wycofaniu pisma arabskiego z Bośni, pismo łacińskie stopniowo wypierało cyrylicę aż w okresie rozpadu państwa cyrylica stała się oficjalnie serbskim symbolem narodowym, choć nie wyparła alfabetu łacińskiego z codziennego użytku.

Znacznie trudniejsze i ambitniejsze były zmiany w Turcji w latach 1920-tych. Tutaj zmiana pisma z arabskiego na łacińskie szła w parze z faktycznym stworzeniem tureckiego języka narodowego i wymagała stworzenia ortografii tureckiej od podstaw. Zmiany te były częścią bardzo ambitnego projektu modernizacji czyli europeizacji Turcji a tym samym jej przejścia z cywilizacji muzułmańskiej do europejskiej. W ślad za Turcją (lub równoległe z nią) poszły turkijskie narody ZSRR – Azerowie, Uzbegy, Turkmeni, Kazachowie, Kirgizi, Tatarzy wołżańscy, które pod koniec lat 1920-tych też przeszły z pisma arabskiego na łacińskie (z zastosowaniem różnych ortografii). W latach 1939-40 w

wyniku decyzji władz ZRRR wszędzie zmieniono pismo z łacińskiego na cyrylicę, co wynikało ze zmiany geopolitycznej orientacji tego państwa – z szerzenia rewolucji światowej (pismo łacińskie miało to ułatwić) na koncepcję ZSRR jako oblężonej twierdzy, co wymagało integracji narodów ZSRR, a jednym z czynników integrujących miała być cyrylica. Po rozpadzie ZSRR kilka byłych republik ZSRR przeszło na alfabet łaciński (Azerbejdżan, Uzbekistan, Turkmenia), inne pozostały przy cyrylicy (Kazachstan, Kirgizja), w Tatarstanie (który jest częścią Federacji Rosyjskiej) jakiś czas rywalizowały trzy systemy pisma: cyrylica, alfabet łaciński z ortografią turecką i alfabet łaciński z własną ortografią, do czasu, gdy decyzją polityczną władz Rosji zabroniono używania na terytorium Rosji do zapisu miejscowych języków innych alfabetów niż cyrylica. Nigdzie nie pojawił się pomysł powrotu do pisma arabskiego, co można przypisać orientacji geopolitycznej i kulturowej tych państw, jak też większej łatwości posługiwania się pismem łacińskim lub cyrylicą niż pismem arabskim. Pismem arabskim posługują się jednak narody turkijskie w Iranie, Afganistanie i w Chinach.

Kilkadziesiąt lat przed reformą pisma w Turcji daleko od Europy miała miejsce inna, mniej spektakularna, zamiana pisma arabskiego na łacińskie: niemieckie władze kolonialne Tanganiki dla zapisu języka suahili, którym Niemcy posługiwali się w kontaktach z miejscową ludnością, zaczęły używać pisma łacińskiego. Brytyjczycy, którzy po I wojnie światowej przejęli kontrolę nad Tanganiką, zachowali język suahili i alfabet łaciński, podobnie jak uczyniły to władze niepodległej Tanzanii. Kilkakrotnie też pismo zmieniał język albański: z greckiego na arabskie i na koniec na łacińskie.

Na początku XX wieku w pewnej europejskiej kolonii marionetkowy cesarz Wietnamu, panujący z łaski i nadania Francuzów, dekretem wprowadził pismo łacińskie dostosowane do zapisu języka wietnamskiego przez francuskiego jezuitę Alexandra Rhodesa zastępując w ten sposób miejscową odmianę chińskiego pisma ideograficznego. Z technicznego punktu widzenia była to najdalej idąca zmiana pisma. Dziś w Wietnamie nie ma cesarza, nie ma Francuzów (jako władców kolonialnych), nie ma (chyba) jezuitów-misjonarzy, ale pozostało pismo łacińskie. Okazało się wygodniejsze od pisma chińskiego a poza tym stało się symbolem tożsamości Wietnamu odróżniającym go od Chin.

Pod koniec XIX wieku w innej części dawnego imperium chińskiego – Korei – ma miejsce inne odejście od chińskiego pisma ideograficznego – przejście na rodzime pismo sylabiczne *hôngul*. Pismo to, wymyślone kilkaset lat wcześniej przez pewnego lokalnego władcę,

lecz po jego śmierci odrzucone przez mandarynów jako zbyt łatwe (pisma tego w dwa tygodnie mogli nauczyć się chłopcy i kobiety, co było celem władcy) teraz wróciło. Nie od razu wyparło pismo chińskie. Jakiś czas w tekstach koreańskich, podobnie jak do dziś w języku japońskim, występowały znaki chińskie i miejscowe pismo sylabiczne.

W pierwszej połowie XX wieku w Indiach Holenderskich (przemianowanych na Indonezję) miejscowy ruch narodowy odrzuca holenderskie panowanie i język holenderski, wprowadza malajski, nazwany indonezyjskim, jako ogólnopaństwowy, ale zostawia pismo łacińskie (z elementami ortografii holenderskiej) zamiast wracać do używanych tu odmian południowindyjskiego pisma sylabicznego czy przejść na pismo arabskie. Ten sam język, z tym samym pismem i tą samą ortografią, ale pod nazwą „język malezyjski” wprowadza się w sąsiedniej Malezji. Pismo łacińskie wraz europejskimi językami, ale także do zapisu miejscowych języków, ekspanduje w subsaharyjskiej Afryce, podobnie jak znacznie wcześniej w Ameryce Łacińskiej.

Poza ZSRR/Rosją jedynym językiem, który zmienił pismo z łacińskiego na inne jest konkani – miejscowy język w dawnej portugalskiej kolonii Goa. Po aneksji Goa przez Republikę Indii w latach 1960-tych do zapisu w tym języku władze wprowadziły pismo dewanagari jako symbol indyjskiego panowania. Pismo łacińskie do zapisu języka konkani pozostaje jednak w licznych tam kościołach katolickich, a pismo łacińskie w napisach po angielsku jest w całym stanie Goa chyba częściej spotykane niż napisy w dewanagari.

Omawiając zagadnienie języka i pisma na subkontynencie indyjskim należy wspomnieć o wprowadzeniu w XIX wieku pisma dewanagari do zapisu języka hindustani obok lub zamiast zapisu w piśmie arabskim, co spowodowało kulturowo-ideologiczny podział tego języka na hindi (język hinduistów) i urdu (język muzułmanów). Z punktu widzenia użytkowników hindi była to zmiana pisma i jego uproszczenie. Pisownia hindi cechuje się jednoznacznością relacji mowy i pisma i usuwa wiele niedogodności pisma arabskiego, które stawiają wysokie wymagania piszącym i czytającym w urdu.

Język urdu wraz z pismem arabskim został odrzucony przez muzułmanów bengalskich a próba jego narzucenia przez władze Pakistanu po rozpadzie Indii Brytyjskich stała się jednym z powodów buntu ówczesnego Pakistanu Wschodniego i powstania państwa Bangladesz.

Uproszczeniu (przybliżeniu pisowni do wymowy) uległ odrodzony język hebrajski w Izraelu a w ZSRR w języku jidysz w jego

krótkim żywocie jako języka pisanego wprowadzono fonetyczny zapis słów hebrajskich, podczas gdy poza ZSRR słowa te pisze się zgodnie z ortografią hebrajską, różną od wymowy.

W Mongolii i Tuwie pismo mongolskie zastąpiono cyrylicą, choć w Mongolii Wewnętrznej (części Chin) pozostaje pismo mongolskie ilustrując zasadę „czyja władza tego pismo”.

Tendencja do upraszczania języka i pisma i ekspansja pisma łacińskiego nie ominęły też Chin i Japonii. W obu krajach w okresie modernizacji wycofano archaiczne formy ich języków zastępując je współczesnymi językami literackimi bazującymi na dialektach stołecznych. W Japonii po II wojnie światowej uproszczono pismo w ten sposób, że oficjalnie zatwierdzono pewną liczbę znaków chińskich (ok. 2,5 tys.) a pozostałe słowa zapisywane są hiraganą lub katakaną. W Chinach reforma pisma polegała na uproszczeniu znacznej liczby znaków, lecz reforma ta nie przyjęła się, z wyjątkami, poza ChRL. W obu krajach pismo łacińskie, obok napisów w reklamach i szyldach, służy jako ważne pismo pomocnicze. Najprostszy sposób pisania znakami w tych językach polega na napisaniu tekstu w specjalnym programie komputerowym literami łacińskimi a program automatycznie zamieni tekst na znaki, często należy przy tym wybrać o jaki znak chodzi, gdy słowu zapisanemu pismem łacińskim odpowiadają różne znaki.¹⁰

Języki a państwa i narody

W okresie budowy państw narodowych i budzenia się narodów (XIX wiek, pierwsza połowa XX wieku, a niektóre przypadki pod koniec XX wieku i w XXI wieku) kwestia językowa nabiera szczególnego znaczenia politycznego a nawet geopolitycznego. Nie wdając się w szczegóły¹¹ można podać kilka typów polityki językowej wywołujących skutki geopolityczne: 1) „stare” państwa narodowe - dążenie do ideału: jedno państwo-jeden naród-jeden język (wyeliminowanie innych języków niż państwowy-narodowy), 2) „młode” państwa narodowe – wybór między konkurującymi wariantami języka narodowego, niekiedy poszukiwanie politycznego *modus vivendi* z mniejszościami językowymi lub eliminacja tych języków (Grecja, Norwegia), 3) ruchy narodowe narodów bez państwa – zachowanie języka narodowego (Polacy,

¹⁰ Interesującym przykładem pokazującym istotność języka i pisma dla polityki mającej na celu wzmocnienie odrębności i tożsamości narodowej jest Tajwan (patrz. Chiung 2014); przyp. red.

¹¹ Zainteresowanego Czytelnika można odesłać do odpowiedniej literatury: Ostler 2006, 2010; Szul 2009, 2014.

Serbołużyczanie) lub stworzenie współczesnych języków literackich (np. czeskiego, bułgarskiego itd.) lub rewitalizacja dawnych języków uważanych za symbol tożsamości narodowej z różnym skutkiem (syjonizm a język hebrajski, ruch irlandzki a język irlandzki), 4) państwa – dawne peryferie imperiów – wybór między własnym językiem jako narodowym (państwowym) a językiem dawnej metropolii z różnym stosunkiem do innych języków, 5) regiony autonomiczne z własnym językiem regionalnym – umacnianie pozycji tego języka (Katalonia, Kraj Basków, Québec i in.), 6) dawne metropolie imperialne – ochrona i promocja swojego języka za granicami, prowadzona różnymi metodami, 7) wielojęzyczne narody polityczne – zachowanie równowagi politycznej przez respektowanie językowych praw tworzących je wspólnot (Szwajcaria, Belgia).

Wiele z wymienionych typów polityki językowej jest wzajemnie sprzecznych wywołując konflikty. Obecny kryzys geopolityczny wywołany agresją Rosji na Ukrainę też wpisuje się w ten schemat - konflikt między młodym państwem narodowym a dawną metropolią imperialną, choć przyczyny tego konfliktu wychodzą daleko poza politykę językową.

Miscellanea

Omówione wyżej zagadnienia nie wyczerpują relacji język – geopolityka. Można jeszcze dodać wpływ pokrewieństwa języków na idee typu panslawizm, pangermanizm a ostatnio ideę pokrewieństwa ludów uralskich i ąłtajskich, która daje okazję premierowi Węgier dystansować się od Europy i spotykać się z prezydentem Turcji i przywódcami państw Turkiestanu. Geopolityczne znaczenie ma język jako instrument integracji, selekcji oraz identyfikacji imigrantów. Geopolitycznych przyczyn i skutków można doszukiwać się nawet w klasyfikacji języków. Autor tych słów ma np. wątpliwości czy język rumuński należy do grupy romańskiej a współczesne języki północy Indii należą do grupy indoaryjskiej. W obu przypadkach zdecydowała polityczna chęć należenia do „lepszego towarzystwa”. Geopolityczne skutki miały błędy w tłumaczeniach. Jawnie geopolityczne znaczenie mają nazwy geograficzne. Ostatnio w Polsce pojawiła się „geopolityka przyimka” – „na Ukrainie” vs „w Ukrainie”. Rzekomo „na” jest obraźliwe dla Ukraińców, bo „na” odnosi się do regionów a „w” do suwerennych państw. Nie ma takiej zasady w języku polskim. Przyimek „na” nie

odbiera suwerenności Słowacji i Węgrom, podobnie jak „w” nie czyni suwerennymi Bawarię, Alzację czy jakikolwiek inny region.¹²

Podsumowanie

Kwestia językowa towarzyszy geopolityce od samego początku (pominięta tu została problematyka treści wypowiedzi językowych w tym kultura języka, np. na ile język służy do wyrażania a na ile do kamuflowania myśli). Wzlotom i upadkom imperiów i cywilizacji towarzyszyły z pewnym opóźnieniem wzloty i upadki znaczenia ich języków i związanych z nimi rodzajów pisma. Pojawienie się idei narodowej uczyniło z języka sprawę pierwszorzędnej wagi politycznej. Współcześnie w świecie istnieją dwie tendencje: podział świata na państwa, narody i języki oraz ekonomiczna, techniczna i informacyjna integracja świata, którą umożliwia i która promuje ekspansję języka angielskiego i pisma łacińskiego. Natomiast jako ślepą uliczkę należy uznać przypisywanie wewnętrznym strukturom języka roli w kształtowaniu zdolności intelektualnych i zachowań ludzi.

Literatura

- Benrabah, M., 2013. *Language Conflict in Algeria. From Colonialism to Post-Independence*. Multilingual Matters, Bristol, Buffalo, Toronto.
- Beykont, Z., 2002. *English Only Laws in the USA*, World Congress on Language Policies, Barcelona.
- Chiung, W.-v., T., 2014. *Ethnolinguistic politics in Taiwan*, European Journal of Geopolitics, 2, s. 44-77.
- Joseph, J.E., 2004. *Language and Identity. National, Ethnic, Religious*, Palgrave MacMillan, Basingstoke.
- Klimczak, A., 2013. *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, Kultura – społeczeństwo – edukacja, Nr 1 (3), Poznań.
- Łuczak, J., 2010. *Polityka językowa w Unii Europejskiej*, Uniwersytet Warszawski, Katedra Europeistyki.

¹² Z nową modą w ramach „geopolityki przyimka” polemizował W. Wilczyński przy okazji recenzji pewnej książki (2023).

- Oleksiewicz, I., 2020. *Kryzys kulturowy Unii Europejskiej czy wzrost bezpieczeństwa tożsamości kulturowej Europejczyków?*, Przegląd Geopolityczny, 33, s. 155-172.
- Ostler, N., 2010. *The Last Lingua Franca. English Until the Return of Babel*, Penguin Books, London, New York, Toronto.
- Ostler, N., 2006. *Empires of the Word. A Language History of the World*, Harper Perennial, London, New York, Toronto and Sydney.
- Saussure, F. de, 2002. *Kurs językoznawstwa ogólnego*, PWN, Warszawa.
- Sima, Z.M., 2022. *Polityka językowa w państwach Unii Europejskiej*, Przegląd Geopolityczny, 42, ss. 117-132.
- Szul, R., 2015. *(In)Equality of languages in the EU and its Economic and Political Consequences*, Politeja, 12 (31.2), pp. 67-80.
- Szul, R., 2014. *Kwestia językowa a kształtowanie się politycznej mapy Europy i świata. Tendencje ogólne i najnowsze zmiany*, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Geographica Socio-oconomica, 17, ss. 31-62.
- Szul, R., 2010. *The Politics of Language in Contemporary Europe. Between Nationalism, European Integration and Globalization*. Annual of Language & Politics and Politics of Identity, Vol IV, Institute of Political Studies, Charles University, Prague, pp. 7-30.
- Szul, R., 2009. *Język, Naród, Państwo. Język jako zjawisko polityczne*, PWN, Warszawa.
- Szul, R., 2003. *Europa Językowa, My w Europie*, Języki obce w Szkole, Nr. 6, ss. 5-26.
- Wendt, J.A., 2019. *Geopolityczne uwarunkowania przenikalności granic i dyfuzji idei w Europie Środkowej*, Przegląd Geopolityczny, 28, s. 31-48.
- Wilczyński, P.L., 2019. *Zróżnicowanie etniczno-religijne w Nigerii*, Przegląd Geopolityczny, 29, s. 67-86.
- Wilczyński, P.L., 2020. *O duchu narodów – biblijne wskazania dotyczące budowy siły narodowej*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 35-57.
- Wilczyński, P.L., 2023. *Pochodzenie, teraźniejszość i przyszłość narodów*, Przegląd Geopolityczny, 46, s. 42-69.
- Wilczyński, W.J., 2020. *Naród i nacjonalizm we współczesnej wojnie kulturowej*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 58-76.
- Wilczyński, W.J., 2021. *Regiony świata. Geografia i geopolityka*. Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków.
- Wilczyński, W.J., 2023. *Artur Gruszczyk, The War must go on...*, Przegląd Geopolityczny, 44, s. 171-182.

Streszczenie:

Artykuł wyjaśnia różnice w podejściu lingwistycznym i socjolingwistycznym do relacji między językiem i geopolityką. Autor argumentuje o nieprzydatności podejścia lingwistycznego, co wiąże się ze słabościami hipotezy Whorfa-Sapira, którą proponuje odrzucić jako niesłuszną. W zamian proponowane jest przyjęcie podejścia socjolingwistycznego. Wykorzystując je przedstawia relacje między cyklami rozwojowymi imperiów i cywilizacji a historią upowszechniania i zaniku związanych z nimi języków i rodzajów pisma. Wiele uwagi poświęca na zagadnienia imperializmu językowego oraz socjolingwistycznych konsekwencji idei narodowej i tendencji do kulturowej i politycznej integracji i dezintegracji świata.

Słowa kluczowe: język, geopolityka, hipoteza Whorfa-Sapira, rasizm językowy, cywilizacje, imperia, pismo, polityka językowa, języki kontaktowe.